

Paweł Gierech

## Kilka uwag o polskiej młodzieży początku XXI wieku

Blokersi, hiphopowcy i młodzi managerowie w stylu yuppie. Uczniowie wkładający kosz na głowę nauczyciela, ale i drużyna studentów informatyki Uniwersytetu Warszawskiego, zdobywająca co roku laury podczas najbardziej prestiżowych konkursów międzynarodowych. Młodzi pątnicy zmierzający na Jasną Górę, uczestnicy lednickich spotkań ojca Góry czy choćby pospolite ruszenie kwietnia 2005 roku naprzeciw ludzi obojętnych (gdzieś tam w tle aktywista z koszulką „Nie płakałem po papierze”). Młodzi występujący dwa lata temu na billboardach programu „Patriotyzm jutra” obok tych, którzy z jakąś przedziwną lubością powtarzają, że „już nie mogą żyć w **tym kraju...**”. A jeszcze młodociani chuligani traktujący rywalizację sportową jako pretekst do ekscesów,

jeszcze emigranci „na zmywaku”, jeszcze wolontariusze w hospicjum i ci, co zabijają nudę włączeniem się po galeriach handlowych... Tak odmienne, różnorodne i trudne do ogarnięcia jednym wspólnym mianownikiem są twarze zjawiska określanego jako „polska młodzież”.

W polskiej socjologii temat młodzieży był i jest podejmowany z dużym zaciekawieniem. Badania i prace między innymi Barbary Fatygi, Krzysztofa Kicińskiego, Krzysztofa Kosety, ks. Janusza Mariańskiego, Hanny Świdzy-Ziemby czy ks. Sławomira Zaręby SAC znane są nie tylko w świecie naukowym, ale ich ciekawe wyniki przedostawały się również do mediów, pokazując (z różnych pozycji metodologicznych, jak również – co warto mieć na uwadze

## Kilka uwag o polskiej młodzieży początku XXI wieku

Paweł Gierech

– z różnych pozycji światopoglądowych badaczy) rozmaite aspekty obrazu polskiej młodzieży, któremu czasem towarzyszył niepokój, czasem zaś nadzieja.

Ciągle jednak nasuwają się stałe pytania: czy młodzi Polacy A.D. 2008 znacząco różnią się od poprzednich pokoleń? Czy różnią się od swoich europejskich rówieśników? Jak się sami widzą, czego pragną, do czego dążą? Jakie wspólnoty budują? Próbując szukać odpowiedzi, warto spojrzeć na te zagadnienia przynajmniej po części w świetle nowych danych<sup>1</sup>.

Niewiele jest określić ludzkich podzbiorowości tak nieostrych i nieprecyzyjnych jak termin „młodzież”. Różne, nie w pełni spójne i ciągle ewoluujące – nawet tylko w obrębie naszej kultury – granice wyznaczające przynależność do grupy określanej mianem młodzieży nie ułatwiają opisu zjawiska, które zawieszono jest między biegunami dzieciństwa i dorosłości, między pierwotnymi, niejako przyrodzonymi, a wtórnymi, pochodzącymi już z własnego wyboru, grupami społecznymi.

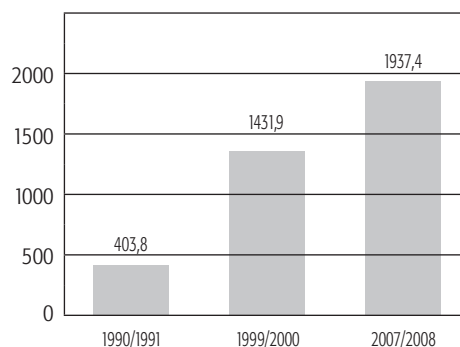
Zazwyczaj przyjmuje się, że termin „młodzież” dotyczy mniej więcej zakresu wiekowego 15-29 lat. Czasem jednak dolną granicę ustala się również nieco wcześniej. Jeszcze więcej kłopotu jest z granicą górną – u różnych jednostek proces osiągnięcia dorosłości w związku z pracą, zwiększoną niezależnością od rodziców czy zakładaniem własnej rodziny może zająć wyraźnie przed trzydziestym rokiem życia, ale – z drugiej strony – przy ciągłym wydłużaniu się procesu edukacji wyraźnie częściej niż kiedyś wykracza także poza ten wiek.

### Swoiste doświadczenia

Dzisiejsze młode pokolenie ma za sobą specyficzne doświadczenia, które odróżniają je od rodziców czy dziadków. Wzrastało i wzrasta w czasach niespotykanej szybkiej przekształceń otaczającej je rzeczywistości – w czasach transformacji ustroju politycznego, gospodarczego i społecznego, szybkiej modernizacji, a także postępujących procesów osłabiania się odrębności państw oraz wzrastającego czynnika powiązań europejskich i globalnych.

W warunkach polskich ważnym doświadczeniem wpływającym na sytuację młodych ludzi jest ogromny, skokowy wzrost: najpierw – w latach dziewięćdziesiątych – roli pracy, a następnie – w związku z kombinacją procesów modernizacji (w tym również wprowadzenia obowiązku szkolnego do osiemnastego roku życia), integracji europejskiej i kryzysu na rynku pracy – roli wykształcenia. Nigdy nie mieliśmy tak wielu studentów, nigdy tak ważnej roli nie odgrywał profesjonalizm i dążenie do jego osiągnięcia. Dzisiejsi dwudziestolatkowie nieporównywalnie silniej niż ich poprzednicy upatrują swojej głównej szansy i inwestycji życiowej w zdobyciu wykształcenia.

Rys. 1. Liczba studentów w Polsce (w tys.), 1990-2008, źródło: GUS



1. Badania Centrum Myśli Jana Pawła II pod kierunkiem dr. Tomasza Żukowskiego we współpracy z firmą badawczą TNS OBOP: jedno badanie jakościowe w technologii zogniskowanych wywiadów pogłębionych na młodych warszawiankach i krakowianach (grudzień 2006) oraz dwa duże badania ilościowe na losowych próbach ogólnopolskich osób przynajmniej piętnastoletnich (listopad 2006, październik 2007); raporty dostępne na stronie internetowej Centrum: <http://www.centrumjp2.pl>.

Pozytywne strony tej sytuacji są dość oczywiste. Głębokie i gwałtowne przemiany cywilizacyjne, technologiczne i społeczne rodzą większe zapotrzebowanie na specjalistów oraz generalnie na podniesienie roli edukacji, także dorosłych.

Ale jest i druga, gorsza strona medalu. Nastawienie na indywidualną karierę połączone ze zniknięciem z przestrzeni społecznej pojęć dobra wspólnego, solidarności, zdolności do osobistych poświęceń na rzecz wspólnoty narodowej czy lokalnej – a zarazem z wszechobecnym modelem wyniesienia na piedestał prywatnego szczęścia opartego na konsumpcji – zrodziło „wyścig szczurów”. Pojawia się on coraz wcześniej, nawet w postaci walki o przedszkola czy zabierania dzieciom dzieciństwa przez nadmierną ilość zajęć dodatkowych. Ten sam wyścig już w życiu zawodowym, w połączeniu z bardzo niesprzyjającą – w porównaniu ze standardami zachodnimi – sytuacją prawną rodziny oraz pracownika wobec pracodawcy, jest współodpowiedzialny za niebezpieczne dla demograficznej sytuacji kraju zjawisko nagminnego opóźniania zawierania małżeństw, a zwłaszcza decyzji o posiadaniu dzieci. Zdaje się on doskwierać sporej części młodych ludzi<sup>2</sup>, ale często nie widzą oni innego wyjścia niż to, by w nim uczestniczyć – zwłaszcza w okresach wzrostu bezrobocia.

Inne doświadczenie obecnego pokolenia młodych jest jeszcze bardziej unikalne – nie tylko względem pokoleń bezpośrednio je poprzedzających, ale w skali całej historii ludzkości. Jest nim wzrastanie w rzeczywistości coraz większego uzależnienia od technologii elektronicznych, w tym – co szczególnie ważne – technologii już nie tylko w sposób rewolu-

cyjny zmieniających stosunki pracy, ale też radykalnie rekonstruujących obszar komunikacji międzyludzkiej (Internet, telefony komórkowe, otwartość granic w połączeniu z edukacją językową oraz pojawieniem się tanich linii lotniczych).

Ma to – i będzie miało w coraz większym stopniu – trudne do oszacowania konsekwencje. Internet bywa wprawdzie źródłem kontaktów realnych, opartych – choć już nie tak wyraźnie, jak te naturalne – na wspólnocie okolicy zamieszkania i wspólnych instytucjach: szkole, pracy, parafii. Normą jest jednak raczej ograniczenie części realnych kontaktów z rówieśnikami na rzecz wirtualnych. Znaczące jest to, że przynajmniej na miejskich podwórkach rzadziej niż kiedyś można dostrzec na przykład nastolatków grających w piłkę. Wiele zasobów – czasu, zainteresowania drugim człowiekiem itd. – w kontaktach w grupach rówieśniczych przechodzi ze sfery realnej w sferę „wirtualu”. Grupy te opierają się bardziej na wspólnocie zainteresowań i rozrywek, bywają wyraźnie liczniejsze i szersze. Siłą rzeczy nie skłaniają do tak silnego współodczuwania, jakie może dać przyjaźń w świecie realnym. Nie ma jednak wątpliwości, że w wirtualnym świecie pojawia się jakaś nowa forma wspólnoty – bardziej efemerycznej, połączonej luźniejszymi więzami, łatwiejszymi do nawiązania, ale i do zerwania, tańszymi w utrzymaniu, jeśli mierzyć to tym, co jesteśmy skłonni poświęcić.

Ważnym przejawem roli „wirtualu” w życiu młodych jest również stały wzrost roli mediów, które ciągle się przekształcają, a wraz z sobą zmieniają kształt debaty publicznej – od słowa i dłuższej wypowiedzi w kierunku migawkowego, ruchomego obrazu, przyciągającego

2. Warto tu wspomnieć dość głośny swego czasu wynik z 2002 roku z badania SMG KRC („Gazeta Wyborcza”, 5 kwietnia 2002); 52% młodzieży zadeklarowało wówczas: „Wolę nie osiągnąć sukcesu zawodowego, ale za to mieć dużo czasu dla siebie, swoich bliskich i żyć bez stresu”, a tylko 31%: „Chcę osiągnąć sukces zawodowy i godzę się na związany z tym stres, ograniczone życie towarzyskie i rodzinne”. Pozostałe 17% badanych nie miało w tej sprawie zdania.

## Kilka uwag o polskiej młodzieży początku XXI wieku

Paweł Gierech

uwagę i emocje, ale często nienadającego się do przeniesienia głębszej myśli.

Nie licząc tych mediów, które stały się swoistym tabu – jak Radio Maryja, a w niektórych kręgach od pewnego czasu również media publiczne, zwłaszcza TVP – większość ludzi młodych nie tylko powszechnie korzysta z mediów<sup>3</sup>, ale i deklaruje do nich zaufanie niespotykane w większości demokracji zachodnich, które, mając już dłużej do czynienia z rynkiem mediów i jego wpływem na debatę publiczną, łatwiej dostrzegają pozory pełnej bezstronności mediów i ich niezależności od gry interesów gospodarczych i politycznych. Podatność na przekaz medialny nie oznacza zawsze akceptowania wszystkiego wprost. Stały kontakt owocuje jednak przenikaniem lansowanych klisz, mód i antymód, z kategorią „obciachowości” jako kluczową<sup>4</sup>. Nie jest to bez znaczenia w czasach, gdy media przestały tylko relacjonować rzeczywistość, ale coraz częściej świadomie dążą do jej kreowania.

Trzecim doświadczeniem wspólnym dla wielu młodych Polaków jest zjawisko czasowych wyjazdów zagranicznych – na studia oraz, co jeszcze ważniejsze, do pracy. Mało jest dotąd badań i analiz, które pokazywałyby skutki tych procesów dotyczących odpowiednio dziesiątek tysięcy polskich studentów oraz – według różnych szacunków – około 1-1,5 miliona pracowników, w zdecydowanej większości mło-

dych. Bardziej niż zdobyta czysto kierunkowa wiedza czy doświadczenie profesjonalne liczy się to, że spotykają oni odmienne rozwiązania kulturowe, obyczajowe, a także organizacyjne – dotyczące państwa, samorządu, rynku pracy, szkolnictwa; to, że weryfikują w praktyce pozytywne i negatywne stereotypy o Europie, ale i w konsekwencji – o Polsce. Że widzą, jak „tam” funkcjonuje to, czego u nas „się nie da” i jak rozpada się to, co u nas ciągle jeszcze trwa.

Nie wiemy jeszcze, jakie będą efekty czasowej emigracji – masowych kontaktów z inną organizacją rzeczywistości, ale też z innymi wartościami. Nie wiemy, jak głębokimi skutkami zaowocuje zrodzenie nowych więzów międzyludzkich, w tym rodzinnych, oraz zrywania starych<sup>5</sup>. Nie wiemy wreszcie, czy uda się stworzyć jednostkowe doświadczenia emigrantów w jakieś ogólne wnioski, które wejdą do świadomości zbiorowej Polaków<sup>6</sup>.

Interesujący jest fakt, że mimo tych doświadczeń, które mogłyby zacząć funkcjonować jako pokoleniowe, nie widać wystarczającej świadomości wspólnoty losów, by móc młodych ludzi z lat dziewięćdziesiątych czy obecnych określić mianem jakiegoś konkretnego pokolenia. Były próby opisywania młodzieży między innymi jako generacji Bravo, Frugo, X czy „nic” – ale żadna z tych prób, co znamienne, nie spowodowała samych młodych do próby samookreślenia się, do zabrania głosu.

3. Istnieje oczywiście grupa świadomie rezygnująca z posiadania odbiornika telewizyjnego, jednak jest stosunkowo nieliczna.
4. Trudno nie dostrzec choćby niebagatelnej dla wyniku wyborów z 2007 roku roli części mediów w wypracowaniu – zwłaszcza wśród ludzi młodych – kliszy „PiS = obciach”. Można domniemywać, że miały one większy wpływ niż partyjne kampanie wyborcze – a to ze względu na ogólnie niski poziom zaufania do polityków, nawet „swoich”.
5. Ten również ważny problem społeczny – rozbitych małżeństw, *de facto* porzuconych dzieci, tak zwanych eurosierot – jest, jak się zdaje, niewystarczająco wyeksponowany w przestrzeni publicznej. Por. program Jana Pospieszalskiego z cyklu „Warto rozmawiać” w TVP2 z 20 lutego 2008 r. „Irlandio, oddaj mi mamę!”; <http://www.tvp.pl/publicystyka/serwisy/tematyka-spoeczna/warto-rozmawiac/wideo/irlandio-oddaj-mi-mame>.
6. Okazja do tego może się pojawić, kiedy – prędzej czy później – pojawią się politycy przemawiający do niektórych wyborców również na podstawie odwołań do wspólnoty doświadczeń emigracyjnych.

### Autorytety, wartości

Nie od dziś mówi się o kryzysie autorytetów we współczesnym społeczeństwie. Wiele osób deklaruje brak kogoś, kogo mogłoby tak nazwać. Problem bynajmniej nie dotyczy wyłącznie młodzieży; dotyka również, bardziej niż kiedyś, starszych roczników. Zdaje się, że po prostu istnieją dziś silne funkcjonalne zachęty do tego, żeby autorytety dywersyfikować w zależności od sfery życia, w związku z czym trudno wskazać jeden konkretny autorytet przez duże „A”.

Szybkie zmiany cywilizacyjne – wymuszone szczególnie przez nowe technologie, ale również przez transformację systemową – oraz zmiany obyczajowości powodują, że nie mamy już do czynienia z jednym tylko kierunkiem uczenia się – od starszych do młodszych. Dotąd postfiguratywne<sup>7</sup> społeczeństwo w wielu sferach staje się prefiguratywne. To nierzadko dzieci, a nawet wnuki stają się dla starszych autorytetami w niektórych sprawach – ucząc ich nie tylko obsługi telefonu komórkowego, ale również, jak skorzystać z takich instytucji jak bank czy sklep internetowy. Tendencję tę pogłębia specyfika rynku pracy, często wymagającego takich umiejętności, które ludzie młodzi zdobywają znacznie szybciej, a niedoceniającego doświadczenia.

Dzisiejszy świat jak chyba rzadko dotąd (być może porównywalna jest jakoś na przykład sytuacja chrześcijan w starożytnym Rzymie) niesie również pewien dwugłos, jeśli nie wielogłos konkurujących, sprzecznych ze sobą zestawów wartości i związanych z nimi modeli życia. Części osób udaje się pozostać przy spójnym systemie wartości, ale większości nie. Pojawiła się – choć inaczej niż przewidział to Orwell,

bo nie pod fizycznym terrorem, lecz w wyniku nie w pełni świadomych wyborów samych ludzi – powszechna umiejętność „dwójmyślenia” lub nawet „wielomyślenia”. W wielu badaniach, ale także w zwykłych dyskusjach widać, że w umysłach tych samych ludzi (całkiem licznych) współistnieją elementy sprzecznych systemów wartości, wyzwalając się w zależności od kontekstu. Wyraźnie widać to na przykład wtedy, gdy pyta się badanych o ochronę wartości życia. Pytania dotyczące tej kwestii, zadane tym samym badanym (czasem nawet podczas jednego badania), ale różniące się użytym sformułowaniem – nawiązującym albo do języka „ochrony życia”, albo do „prawa do aborcji” – osiągają istotnie różne wyniki, z różnicą rzędu 20-30%, zwłaszcza jeśli pozostają ogólne, bez wchodzenia w konkretne wybory.

W sytuacji faktycznego całkowitego wycofania się sfery publicznej – państwa oraz mediów<sup>8</sup> – z roli promotora pożądanych wzorców życia, zachowania obywatela i członka rodziny, mamy do czynienia z niewystarczającym wsparciem procesu uczenia się właściwych postaw.

Nie jest bowiem tak, żeby młodzież miała obecnie bardziej niż kiedyś niemoralne ciągoty. Do pewnego stopnia problemy z przestrzeganiem moralności to po prostu wynik ludzkiego cyklu życiowego, w tym zwłaszcza czynników biologicznych. Nigdy dotąd jednak w społeczeństwie czasów pokoju nie osłabiono tak bardzo procesów wspierających uczenie się poddawania popędów kontroli rozumu, który docenia odpowiedzialność i zasady moralne jako utrzymujące pokojowe funkcjonowanie ludzkich społeczności. Do pewnego stopnia w naszych czasach poddano w wątpliwość w ogóle proces wychowania i funkcję wychowawcy.

7. Według znanej klasyfikacji Margaret Mead.

8. Wyjątkiem jest Kościół, ale jego głos słychać niewystarczająco często – po doświadczeniach sporów lat dziewięćdziesiątych ukształtował się taki model polskiej poprawności politycznej, w którym Kościołowi wypada zachęcać do wstąpienia do UE, ale niekoniecznie już do zachowania moralności.

## Kilka uwag o polskiej młodzieży początku XXI wieku

Paweł Gierech

Bardzo nadwreżony został choćby autorytet szkoły i nauczyciela – nie bez winy zarówno ludzi odpowiedzialnych za system edukacyjny odrodzonego państwa, którzy zdecydowali, że szkoła ma uczyć, ale już nie wychowywać, jak i samych nauczycieli, wśród których niewielu jest wychowawców z prawdziwego zdarzenia. I paradoksalnie tylko po części jest to kwestia spadku kadr po PRL – gorzej, że system kształcenia (a także zatrudniania i motywowania) pedagogów w wolnej Polsce wcale nie poprawił tej sytuacji; nie bez przyczyny mówi się o doborze negatywnym w tym zawodzie<sup>9</sup>. Ma to wszystko poważne konsekwencje. Weźmy problem niedostatecznego odtwarzania pamięci narodowej przez szkołę. Kiedy w ostatnich latach pojawiły się badania CBOS dotyczące wiedzy Polaków o zbrodni katyńskiej, rzeziach na Wołyniu czy stanie wojennym, które odkryły nieoczekiwanie niski poziom wiedzy z tego zakresu w społeczeństwie, okazało się, że w wielu przypadkach dramatycznie małą wiedzę mają najmłodszy badani, w pełni edukowani już przez polską szkołę w suwerennym i wolnym kraju<sup>10</sup>. Okazuje się, że jeśli chodzi o edukację historyczną, skuteczniejsi bywali Polacy w czasach braku wolności słowa – działający we własnych rodzinach, poza instytucją szkoły i wbrew oficjalnej wykładni.

Tymczasem często w przekazie publicznym rola rodziny jest podważana lub pomijana<sup>11</sup>. Wbrew

tym tendencjom starsi członkowie rodziny pozostają autorytetami dla młodych. Niedawne badanie Pentora dla „Wprost”<sup>12</sup> pokazuje, że najczęściej wskazywanym przez nastolatków autorytetem są rodzice (23% wskazań przy spontanicznym, niewspomagany wyborze autorytetów; kolejne 10% – „matka”, kolejne 9% – „ojciec”). Ubiegłoroczny sondaż CBOS<sup>13</sup> pokazuje, że grupą wiekową, która najczęściej deklaruje, że coś zawdzięcza swojej babci lub dziadkowi, są właśnie najmłodszy (80% w grupie 18-24 lat, 74% w grupie 25-34 lata). Nawet jeśli częściowo wynika to z tego, że mają oni mniejsze doświadczenie życiowe, a zatem i mniej napotkanych mentorów życiowych, oraz z tego, że przedstawiciele starszych roczników po prostu rzadziej znali swoich dziadków (głównie ze względu na wojnę), jest to wynik znaczący. Tym bardziej, że Polacy, zapytani, co zawdzięczają dziadkom, masowo wymieniają zwłaszcza „poczucie, że jest się kochanym/ą”, wiarę religijną i zasady moralne...

Można domniemywać, że efektem właśnie tej nadal podtrzymywanej wartości rodziny jest brak konfliktu pokoleń obserwowanego w wielu krajach Europy<sup>14</sup>, brak buntu pokoleniowego. Choć nie jest tak, że dzieci zgadzają się z rodzicami we wszystkim – w wielu sprawach doskwiera im przeżywany przez kolejne pokolenia brak wolności – nie wyrzekają się wspólnoty rodzinnych więzi. To nic nowego w polskiej hi-

9. Nie chciałbym jednak zbiorową odpowiedzialnością skrzywdzić tych nauczycieli, którzy mimo licznych trudności realizują swoje powołanie nauczyciela-wychowawcy. Ciągłe jeszcze są tacy w polskiej szkole!

10. Por. np. komunikaty badawcze CBOS: *Rocznica zbrodni na Wołyniu – pamięć i pojednanie* (BS/117/03), *Wołyń 1943* (BS/110/08), *Pamięć o zbrodni katyńskiej i ocena jej znaczenia dla stosunków polsko-rosyjskich* (BS/70/08).

11. Ciekawy wywód na temat jednego z powszechnie mniej znanych aspektów tej sytuacji – obrazu rodziny w funkcjonujących w Polsce podręcznikach podstawowego kursu socjologii – można znaleźć w rozdziale poświęconym wartościom Polaków autorstwa Barbary Fedyszak-Radziejowskiej w przygotowywanej przez CMJPII do druku książce *Wartości Polaków a dziedzictwo Jana Pawła II*, red. T. Żukowski, Warszawa 2009.

12. Por. *Pokolenie wolnej Polski*, „Wprost” 2009, nr 1-2, s. 11.

13. *Co im zawdzięczamy? Opinie w przeddzień święta babć i dziadków. Komunikat z badań*, CBOS, styczeń 2008 BS/3/2008.

14. Por. choćby regularne bitwy młodzieży z policją połączone z niszczeniem mienia we Francji kilka lat temu, czy ostatnio (na przełomie grudnia 2008 i stycznia 2009) podobnie przebiegające protesty młodzieżowe w Grecji.

stori, jeśli spojrzeć na powstania, na pokolenie AK, specyfikę marca '68 w Polsce na tle Zachodu, młodych robotników i inżynierów z 1970 roku i Solidarność... Tyle że dotąd zamiast buntu przeciw starszym pokoleniom i ich dokonaniom mieliśmy bunt wobec wspólnej, dzielonej ze starszymi, trudnej rzeczywistości. Teraz buntu nie widać prawie wcale, i to mimo że z wielu spraw młodzi ludzie nie są zadowoleni. Wydaje się, iż ten potencjał buntu roztapia się w indywidualnych strategiach, być może dlatego, że młodzi często nie widzą mocno zdekonstruowanej przez starszych po 1989 roku sfery publicznej, sprowadzając na przykład oczekiwania wobec państwa głównie do kwestii gospodarczych. Częściowo rolę gestu sprzeciwu wobec rzeczywistości spełnia emigracja zarobkowa. Czas pokaże, czy powracający emigranci – z nowymi, powstałymi na gruncie rzeczywistości innych krajów oczekiwaniami – nie staną się grupą, która jakoś podzieli nasze społeczeństwo.

Kilka lat temu, między innymi po badaniu CBOS dla Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, być może także z pamięcią o Arturze z Mrozkowskiego *Tanga*, ukuto natomiast tezę o „konserwatywnym buncie młodych”<sup>15</sup>.

Jest prawdą, że polska młodzież wyróżnia się przywiązaniem do tradycyjnych norm i war-

tości na tle młodzieży europejskiej. W raporcie badawczym TNS OBOP z 2005 roku, porównującym wyniki równoległych badań Europejczyków z dziesięciu krajów, czytamy na przykład: „Najmłodszy Polacy wyróżniają się w Europie największym tradycjonalizmem w kwestiach moralnych, są (...) wśród innych młodych Europejczyków na trzecim miejscu, jeśli chodzi o liberalizm gospodarczy. Przeciwnieństwem najmłodszych Polaków są najmłodszy Francuzi – najbardziej liberalni moralnie, ale też [wśród zbadanych narodów europejskich – P.G.] najwięksi zwolennicy protekcjonizmu gospodarczego”<sup>16</sup>. Wyniki tego samego badania mówią, że podczas gdy przeciętnie w Europie największymi zwolennikami nieskrępowanego „prawa kobiet do aborcji” są ludzie najmłodszy, w wieku od osiemnastu do dwudziestu czterech lat (67%), oraz osoby między trzydziestym piątym a czterdziestym dziewiątym rokiem życia (69%), to „w Polsce to najmłodszy są największymi przeciwnikami prawa do aborcji (71%)”<sup>17</sup>.

Jest również prawdą, że roczniki wchodzące na rynek pracy lub rozpoczynające studia w okolicach przełomu wieków odznaczały się nieco większym przywiązaniem do wartości moralnych, a także większym stopniem religijności niż ich nieco starsi koledzy. Przynajmniej częściowo można to zresztą tłumaczyć

15. Liczne grono badaczy i komentatorów zaszokowała na przykład udokumentowana przez CBOS akceptacja 75% polskiej młodzieży dla następującego stwierdzenia: „Słusznie, że w Sejmie wisi krzyż, a nie znaki innych religii czy niewierzących. Żyjemy w kraju katolickim. Krzyż jest naszym polskim znakiem”. Por. wywiad z profesorem Hanną Świdą-Ziembą, *Konserwatywny bunt młodych*, „Gazeta Wyborcza”, 31 maja 2002.

16. Por. *Wartości w Polsce i w Europie*, raport TNS OBOP dla Euro RSCG Poland, maj 2005, s. 4. Kwestie moralne, o które pytano w tym badaniu to: akceptacja homoseksualizmu, akceptacja prawa do aborcji, sprzeciw wobec kary śmierci, dalszego napływu imigrantów oraz kwestia pracy zawodowej kobiet będących matkami. Wśród zagadnień gospodarczych znalazły się: wolna konkurencja, znaczenie dążenia do zysku, pytanie o to, czy ochrona środowiska jest ważniejsza niż wzrost gospodarczy, poparcie dla całkowicie bezpłatnej opieki medycznej i dla zapewnienia dochodów minimalnych niepracującym.

17. Por. tamże, s. 3. Warto dodać, że jakkolwiek nie wszystkie polskie badania potwierdzają tezę o tym, iż w Polsce to najmłodszy najbardziej stanowczo sprzeciwiają się aborcji, to jednak nie ma wątpliwości, że na tle większości krajów europejskich młodzi Polacy wyróżniają się w tej kwestii.

## Kilka uwag o polskiej młodzieży początku XXI wieku

Paweł Gierech

pogłębionym przez sytuację demograficzną<sup>18</sup> drastycznym zamknięciem się rynku pracy, podczas gdy młodzi ludzie z pierwszych lat transformacji robili niesamowicie szybkie kariery zawodowe, wykorzystując brak wykwalifikowanych specjalistów przygotowanych do wyzwań nowego systemu. Ta sytuacja wymusiła odwrót od strategii czysto indywidualistycznych do tych uwzględniających wartości wspólnotowe.

Jak pokazują między innymi dane z badania Centrum Myśli Jana Pawła II z 2007 roku, rzeczywiście istotna pozostaje dla młodych – tak jak i dla wszystkich generacji Polaków – wartość rodziny (na przykład w międzynarodowym badaniu WVS z 2005 roku aż 91% Polaków w wieku 18-29 lat uznawało rodzinę za ważną wartość w ich życiu – obok 90% swoich rówieśników ze Szwecji, 89% z Włoch, 85% z Hiszpanii, 83% z Ukrainy, 78% ze Szwajcarii czy 71% z zachodniej części Niemiec).

Tab. 1. Sprawy ważne dla Polaków, źródło: dane CMJPII 2007

	Polacy		młodzi (15-29 lat)	
	bardzo ważne	bardzo ważne + raczej ważne	bardzo ważne	bardzo ważne + raczej ważne
rodzina	88	99	81	98
dzieci, potomstwo	74	89	50	75
praca	58	85	51	89
przyjaciele i znajomi	47	95	59	97
wykształcenie	41	82	55	92
religia	41	81	27	74
czas wolny	38	91	46	95
dostatnie życie	29	85	42	93
służenie innym	29	78	23	77
sukces, kariera	18	63	35	84
polityka	7	28	3	16

Występuje jednak silny rozdźwięk między planami i oczekiwaniami wobec własnego życia a rzeczywistością – w sytuacji silnej rywalizacji na rynku edukacji (przygotowania do pracy), a potem na rynku pracy, wiele osób pozostaje na stałe w stanie bezzennym i bezdzietnym; przynajmniej w części przypadków wynika to ze

świadomego przedłożenia kariery zawodowej nad inne wartości. Bez wątpienia nie pomaga tu państwo polskie stosujące bardzo niewiele instrumentów wspierających zakładanie rodzin i posiadanie dzieci oraz wspomagające rodziny nakładami na poziomie plasującym nas na jednym z ostatnich miejsc wśród 27 państw UE<sup>19</sup>.

18. Przy czym nie bez znaczenia jest, że są to roczniki wyżu demograficznego.

19. Por. raport *Evolución de la familia en Europa 2008*, Instituto de Política Familiar, Madryt 2008; wersja ang. *Evolution of the family in Europe 2008*, [http://www.ipfe.org/Report\\_Evolution\\_of\\_Family\\_Europe\\_2008\\_-eng.pdf](http://www.ipfe.org/Report_Evolution_of_Family_Europe_2008_-eng.pdf) (stan ze stycznia 2009).



## Teologia Polityczna 5/2009-2010

Religia w czasie transformacji – perspektywa empiryczna

Zmienia się też akceptowalny społecznie kształt rodziny. Wzrastają odsetki rozwodów, konkubinatów, urodzeń pozamałżeńskich – a także, co za tym idzie, społeczna akceptacja dla tych zjawisk, szczególnie wysoka w grupie wiekowej 25-34 lata<sup>20</sup>. Co prawda nadal młodzi uważają, że „ślub cywilny nie wystarczy, bo naprawdę ważny jest tylko ślub kościelny” (63% w grupie 18-24 lat, 70% w grupie 25-34, przy 76% ogółu Polaków), ale na przykład około połowa dopuszcza zarówno współżycie przedmałżeńskie, jak i tak zwane „wolne związki” (pożycie dwojga stałych partnerów). Wyraźna większość odrzuca stanowisko Kościoła w kwestii niestosowania środków antykoncepcyjnych<sup>21</sup>.

W świetle zarówno badań społecznych, jak i intuicji wynikających z codziennych doświadczeń ryzykowne jest zatem stawianie ogólnej tezy o konserwatyzmie młodych Polaków. Są oni bardziej konserwatywni niż ich rówieśnicy w Europie, w niektórych sprawach również nieco bardziej, niż byli w ich wieku obecni czterdziestolatkowie. Ale jest to nadal konserwatyzm wybiórczy i niekonsekwentny, podatny na selekcjonizm i sytuacyjność, zwłaszcza w sferze moralnej. Młodzi nieco częściej niż reszta społeczeństwa odwołują się do własnego sumienia jako instancji ostatecznej, niejako nie przyjmując, że może być ono źle ukształtowane.

Tab. 2. Źródło słuszności reguł moralnych zdaniem Polaków (w %)<sup>22</sup>,  
źródło: dane Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego 2002

Który z poniższych poglądów jest Panu(i) najbliższy:						
	tylko religia może uzasadnić słuszne nakazy moralne	religia uzasadnia moje reguły moralne, ale sądzę, że można je sobie uzasadnić i bez niej	nie czuję potrzeby uzasadniania moralności przez religię, wystarczy mi własne sumienie	nie interesuję się tą sprawą	brak odp.	razem
18-24	20	42	29	5	3	100
25-34	22	44	26	5	4	100
wszyscy dorośli 18+	34	38	21	4	3	100

Bardzo popularne jest dziś wśród młodych ludzi przekonanie, że można robić wszystko, co nie krzywdzi innych. Właściwie nie byłaby to zła zasada (dobrze, jeśli uzupełniona również o sprzeciw wobec zachowań autodestrukcyjnych – motywowany zarówno wartością włas-

nej osoby, jak i stratą dla innych), gdyby tylko nie występowała w sytuacji wspomnianego już nieporządku aksjologicznego, co jest dobre, a co złe. Bez tego bowiem dramatycznie trudna okazuje się spójna i konsekwentna ocena, co jest, a co nie jest krzywdą dla innych.

20. Zob. komunikat CBOS *Kontrowersje wokół różnych zjawisk dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego* (BS/54/2008).

21. Według danych z badania CMJP II w 2007 r. w grupie wiekowej 20-29 lat aż 74% uważa, że stosowanie antykoncepcji „zawsze może być usprawiedliwione”. W grupie wiekowej 15-19 tego zdania jest 58% respondentów (w całej badanej populacji: 62%).

22. Opr. na podstawie bardziej rozbudowanej tabeli w: S. Zaręba SAC, *Postawy Polaków wobec zasad moralnych religii katolickiej*, [w:] *Kościół Katolicki na początku trzeciego tysiąclecia w opinii Polaków*, red. W. Zdaniewicz SAC, S. Zaręba SAC, Warszawa 2004, s. 88.

## Kilka uwag o polskiej młodzieży początku XXI wieku

Paweł Gierech

Jak widać w tabeli 3, nie zmienia tego nawet odwołanie się wprost do wskazań osoby tak ważnej dla Polaków jak Jan Paweł II. Co ciekawe,

nie widać tu jednak dużych różnic<sup>23</sup> między zdaniem osób młodych a opinią całego społeczeństwa.

Tab. 3. Akceptacja wybranych elementów nauczania Jana Pawła II; źródło: dane CMJPII 2007 (w %); pominięto odpowiedzi „częściowo akceptuję” oraz „trudno powiedzieć”

Oto lista kwestii ważnych w nauczaniu Jana Pawła II. Które elementy tego nauczania Pan(i) akceptuje, a których nie akceptuje?	Polacy ogółem		młodzi (15-29 lat)	
	całkowicie akceptuję	całkowicie nie akceptuję	całkowicie akceptuję	całkowicie nie akceptuję
dążenie do ekumenizmu – porozumienia wszystkich wyznań chrześcijańskich	66	2	62	1
sprzeciw wobec przyznania związkom homoseksualnym takich samych praw jak małżeństwom	61	16	49	23
brak zgody na używanie środków antykoncepcyjnych	15	49	12	54
sprzeciw wobec eutanazji – skrócenia życia osób ciężko chorych, starych	36	19	32	24
sprzeciw wobec przerywania ciąży	26	22	28	24
potępienie kary śmierci	34	23	36	27

### Religijność. Stosunek do Kościoła

Mimo silnych czynników burzących wiele dotychczasowych struktur życia społecznego i publicznego – współzachodzących procesów transformacji ustrojowej, modernizacji, integracji europejskiej, wreszcie wzrastającej roli mediów, a w mediach – czynnika komercyjnego – Polacy, na przekór prognozom, pozostali silnie związani z Kościołem. Po pewnym spadku praktyk religijnych w latach następujących

bezpośrednio po zmianie ustroju, od około 1992 roku deklaracje wiary i praktyk religijnych pozostają na mniej więcej stałym poziomie – około 95% wierzących i około 50-55% praktykujących<sup>24</sup>. W przypadku ludzi młodych jest podobnie, z tym że poziom praktyk jest tu trochę niższy – w grupie wiekowej 18-24 lata oscyluje wokół 45-50%.

Na tle krajów europejskich jest to wyjątkowo wysoki współczynnik. Wśród krajów, do któ-

23. Jedyną istotną różnicą to wyraźnie niższy wśród młodzieży odsetek całkowitej zgody na papieski sprzeciw wobec przyznawania związkom homoseksualnym prawnego statusu małżeństw.

24. Odwołując się do realnych zachowań, a nie tylko deklaracji, coroczne badania praktyk religijnych prowadzone przez ISKK pokazują w tym czasie również bardzo powolną tendencję spadkową liczby osób uczęszczających na msze święte (*dominantes*) przy powolnym wzroście liczby przyjmujących komunię świętą (*communicantes*). Dane jednak dostępne są tylko ogółem, bez podziału na grupy wiekowe.

## Teologia Polityczna 5/2009-2010

Religia w czasie transformacji – perspektywa empiryczna

rych się porównujemy, młodzież uczęszcza do kościołów znacznie rzadziej – w 1999 roku raz w tygodniu czynił to co drugi młody Polak, co

trzeci młody Irlandczyk, Włoch i Słowak oraz mniej niż co dziesiąty młody Hiszpan, Niemiec, Brytyjczyk, Francuz, Czech czy Węgier!

Tab. 4. Częstotliwość deklaracji uczestnictwa w praktykach religijnych ludzi młodych (18-24 lata) w wybranych krajach europejskich (w %); źródło: dane EVS 1990, 1999, WVS<sup>25</sup> 2005

Kraj	praktykuję co najmniej raz w tygodniu		
	1990	1999	2005
Irlandia	70	30	b.d.
Polska	69	55	49
Włochy	37	30	25
Słowacja	24	33	b.d.
Hiszpania	13	6	3
Niemcy (zach.)	10	2	9
Wlk. Brytania	6	9	b.d.
Francja	3	2	b.d.

Ponownie daje się zauważyć skłonność części młodzieży (zwłaszcza dwudziestolatków) do

tego, by odwoływać się bardziej do własnego sumienia niż do związków z Kościołem.

Tab. 5. Deklaracje wiary badanych w grupach wiekowych (w %); źródło: dane CMJPII 2007

	wiara				ogółem
	jestem wierzący(a) i stosuję się do wskazań mojego Kościoła / wyznania	jestem wierzący(a), ale na swój własny sposób	jestem niewierzący(a)	trudno powiedzieć / nie wiem	
15-19 lat	55	39	4	1	100
20-29 lat	47	47	4	1	100
30-39 lat	55	40	1	4	100
40-49 lat	59	40	1	0	100
50-59 lat	53	38	3	6	100
60 lat i więcej	70	26	2	2	100
Ogółem	57	38	3	2	100

25. Zbiory danych European Values Survey (EVS), a także World Values Survey (WVS) dostępne są na stronie internetowej: <http://www.worldvaluessurvey.org>.

## Kilka uwag o polskiej młodzieży początku XXI wieku

Paweł Gierech

Zauważalnym zjawiskiem są osłabione związki części młodzieży z parafią, szczególnie w dużych miastach. O ile większość Polaków czuje się związana z parafią (55%, a nawet 84%, jeśli

uwzględnić deklaracje tego poczucia zgłaszane z zastrzeżeniem „w pewnym stopniu”)<sup>26</sup>, o tyle u osób młodych nie jest to już tak wyraźne.

Tab. 6. Deklaracje subiektywnego związku z parafią (w %); źródło: dane ISKK 2002

	tak	tak, w pewnym stopniu	nie	brak odpowiedzi	ogółem
18-24 lata	30	40	29	0	100
25-34 lata	39	39	21	0	100
Polacy	55	29	15	1	100

Można domniemywać, że wśród przyczyn tego zjawiska znajdują się, przynajmniej w niektórych przypadkach, często dziś występujące czasowe migracje młodych, wywołane potrzebami edukacyjnymi lub poszukiwaniem pracy. Niektórzy młodzi Polacy dopiero szukają stałego miejsca zamieszkania, stąd kolejne parafie nie są dla nich tak bardzo „swoje”. Można przewidywać, że w dobie narastania migracji (być może wymuszonych przez kryzys) ten brak związku z parafią może się pogłębić.

Do pewnego stopnia zresztą Kościół odpowiada na te potrzeby, dedykując części młodzieży specjalne duszpasterstwa – dotyczy to zwłaszcza wielkomiejskich ośrodków akademickich, ale nie tylko. Paradoksalnie jednak taka oferta – skądinąd mająca bardzo wiele dobrych skutków – pogłębia akurat ów proces. Dostrzegają to zresztą duszpasterze akademicy, często niechętnie patrzący na pojawianie się duszpa-

sterstw postakademickich i zachęcający młodych absolwentów do angażowania się przede wszystkim w swoich parafiach.

Wszystko to ma swoje dalsze konsekwencje dla przyszłości wspólnot Kościoła. Zmieniają się wspólnoty w społeczeństwie i Kościół będzie musiał jakoś odpowiedzieć na te zmiany, także przez refleksję nad organizacją swojej struktury – tak jak to czynił i dawniej w momentach nowych wyzwań. Jest to o tyle ważne, że ludzie młodzi szukają w Kościele nie tylko mistycznego kontaktu z Bogiem, ale również poczucia wspólnoty z ludźmi<sup>27</sup>.

Jeśli chodzi o Kościół instytucjonalny w Polsce, z pewnością problemem jest to, że młodzi rzadziej niż inni uznają, iż daje on dobre odpowiedzi na ważne problemy dotyczące życia osobistego i społecznego.

26. Dane – również w tabeli 6 – za: E. Firlit, *Parafia w społecznej świadomości*, [w:] *Kościół katolicki na początku trzeciego tysiąclecia*..., s. 143-176.

27. W badaniu CMJPII z 2007 roku okazało się, że Polacy dostrzegają i biorą pod uwagę nie tylko instytucjonalny, ale także – a nawet bardziej – mistyczny i wspólnotowy wymiar Kościoła; wśród ludzi młodych wymiar wspólnotowy bywa dostrzegany częściej niż wśród innych grup wiekowych badanych – por. CMJP II 2008, s. 45-48.

## Teologia Polityczna 5/2009-2010

Religia w czasie transformacji – perspektywa empiryczna

Tab. 7: Opinie dotyczące odpowiedzi Kościoła na problemy współczesnego człowieka; źródło: dane CMJPII 2007

Ogólnie rzecz biorąc, czy uważa Pan(i), że Kościół katolicki w Polsce daje właściwe odpowiedzi na pytania dotyczące... (suma odsetków odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”)		
moralnych problemów i potrzeb jednostki	Polacy	52
	15-19 lat	43
	20-29 lat	44
problemów życia rodzinnego	Polacy	53
	15-19 lat	46
	20-29 lat	50
duchowych potrzeb człowieka	Polacy	72
	15-19 lat	65
	20-29 lat	72
problemów społecznych kraju	Polacy	31
	15-19 lat	18
	20-29 lat	26

Zdarza się też wśród osób młodych krytyczny stosunek wobec księży – za zbyt moralizatorstwo i niewystarczającą autentyczność własnego świadectwa oraz za zbyt skupienie na dobrach materialnych. Zastanawiające jest jednak, że badani, choćby w badaniu CMJPII z 2006 roku, mówiąc w ten sposób, odwołują się bardziej do ogólnego obrazu księży, niż do konkretnych przypadków. Po odejściu od tego ogólnego obrazu i po skupieniu się na sytuacji osoby badanej okazuje się, że w swoim otoczeniu ma ona dobrego duszpasterza – choć często jest to duchowny znaleziony dopiero po różnych próbach.

Mimo wszystko Kościół, zgodnie z deklaracjami badanych, cieszy się nadal dużym zaufaniem, wyraźnie większym niż wiele innych instytucji: według danych CMJPII w 2007 roku ufało mu 72% (!) nastolatków i 56% dwudziesto-

latków (dla porównania – 65% w całej badanej populacji Polaków)<sup>28</sup>.

### Jan Paweł II – oczekiwania, odzew

Nie tak dawno świętowaliśmy trzydziestą rocznicę powołania na Stolicę Piotrową papieża Polaka. Mówiąc o współczesnej młodzieży, nie tylko polskiej, nie sposób nie nawiązać do tej postaci.

Łatwiej można zrozumieć, że porywał młodych człowiek emanujący siłą ducha popartą krzepkością ciała, człowiek – symbol wolności. Jak jednak wytłumaczyć fakt, że podziw ich młodszych kolegów zdobył także cierpiący na chorobę Parkinsona starzec – i to w czasach kultu młodzieżowości i świadomego przemilczania starości, szacunku przynależnego temu stanowi, mądrości wynikającej z doświadczenia?

28. Por. *Wartości Polaków a dziedzictwo Jana Pawła II*, red. T. Żukowski, Warszawa 2008, s. 49-50; <http://www.centrumjp2.pl/pdf/CMJP2RaportSoc08.pdf> (stan z kwietnia 2009). Jednocześnie wśród dwudziestolatków zanotowano najwyższe spośród grup wiekowych wskaźniki zaufania do mediów komercyjnych (63%) i „Gazety Wyborczej” (35%). Po części może to mieć związek z faktem, że badanie nieoczekiwanie zbiegło się w czasie z końcówką kampanii wyborczej przed przyspieszonymi wyborami parlamentarnymi w 2007 roku.

## Kilka uwag o polskiej młodzieży początku XXI wieku

Paweł Gierech

Dla części młodych Jan Paweł II pozostaje autorytetem w czasach erozji autorytetów – nawet jeśli w praktyce jego wskazania bywają wybiórczo przyjmowane. Kilka lat po śmierci jego postać przyciąga nowych młodych.

W cytowanym już badaniu młodych<sup>29</sup> wśród dowolnych spontanicznie udzielanych odpowiedzi na pytanie o autorytet Jan Paweł II zna-

lazł się na trzecim miejscu (13% wskazań) po odpowiedziach „rodzice” (23%) i „nikt” (19%); wskazywano go kilkakrotnie częściej niż jakąkolwiek inną postać publiczną, niekoniecznie współczesną. Kiedy w pytaniu wprost przypomniano osobę zmarłego papieża, miażdżąca większość młodzieży uznała go za ważny autorytet, ponad połowa stwierdziła też, że jakoś przyczynił się do przemiany ich życia.

Tab. 8. Młodzi Polacy o Janie Pawle II; źródło: dane CMJPII 2007; (odsetek odpowiedzi „bardzo ważne” i „raczej ważne”)

	Polacy		młodzi (15-29 lat)	
	zdecydowanie tak	zdecydowanie tak + raczej tak	zdecydowanie tak	zdecydowanie tak + raczej tak
Czy zaliczył(a)by Pan(i) siebie do ludzi, którzy kierują się w życiu wskazaniem Jana Pawła II czy raczej nie?	28	80	20	75
Czy świadectwo życia i nauczanie Jana Pawła II w jakimś stopniu przyczyniły się do przemiany Pana(i) życia czy raczej nie?	18	63	15	62
Czy papież Jan Paweł II jest dla Pana(i) ważnym autorytetem moralnym?	64	94	57	93

Stało się tak przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, jest to kwestia wiarygodności Jana Pawła II jako świadka swojej wiary, swojego przesłania – świadka, któremu nie sposób przypisać realizacji własnego partykularnego interesu, ale który dla Tego, kogo kocha i kogo głosi, jest w stanie oddać wszystko, całe życie, aż po grób. Po drugie, młodzi podkreślają<sup>30</sup>,

że Jan Paweł II za swoim Mistrzem wybrał miłość do człowieka i służbę człowiekowi; że był w tym prawdziwy, autentyczny, i że umiał w tym celu ze swoistą młodością przelać czasem wielowiekowe schematy<sup>31</sup>.

Należy jeszcze pamiętać – o czym zresztą również wspominają badani – o szczególnych

29. Por. *Pokolenie wolnej Polski*, dz.cyt.

30. Między innymi w badaniach jakościowych CMJP II na młodych mieszkańcach Warszawy i Krakowa – por. A. Błażejczyk, *Percepcja osoby i nauczania Jana Pawła II w kontekście wyznawanych wartości. Raport z badania jakościowego*, TNS OBOP na zlecenie CMJPII, grudzień 2006, tekst niepublikowany.

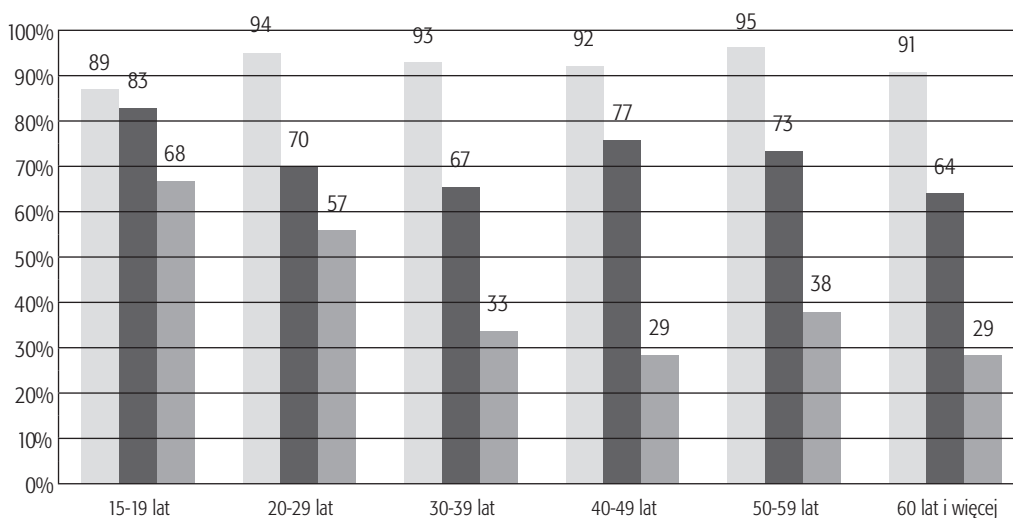
31. Oto wypowiedź jednego z młodych warszawiaków, uczestników badania jakościowego CMJPII z grudnia 2006: „To jest slogan, ale taki pontyfikat; to, że był Polakiem, to super, ale nawet jakby był nie Polakiem, Norwegiem, to jeszcze takiego pontyfikatu nie było. Mówię nie tyle, że ta polskość papieża jest ważna, bo Kraków, super, nasz rodak, ale ja zwracam uwagę, że nie było jeszcze papieża, który by jeździł po świecie. Kiedyś papież w lektyce jeździł, nie ruszał się poza Watykan. Nie było papieża, który będąc kardynałem, pisał w sześćdziesiątym którymś roku książkę odnośnie seksu w małżeństwie, odnośnie seksualności młodych. Papieża, który upomina się o prawa osób, które nie pracują. Przedtem nie było takich akcji. Tak że to jest taki papież, który nawet jakby nie był Polakiem, a zrobił to, co zrobił, to też zasługuje na miano wielkiego”. Tamże.

staraniach, jakie czynił Jan Paweł II, żeby docenić ludzi młodych, między innymi przez zaufanie im i powierzenie szczególnie ważnego zadania. W czasie tego pontyfikatu – od „Wy jesteście przyszłością świata, wy jesteście nadzieją Kościoła. Wy jesteście moją nadzieją”<sup>32</sup> do wypowiedzianego niedługo przed śmiercią „Szukałem was, a wy przyszedliście do mnie” – wiele się pod tym względem wydarzyło. Był i Rok Młodzieży 1985, i Światowe Dni Młodzieży (kontynuowane przez Benedykta XVI), i liczne spotkania – w Watykanie oraz podczas kolejnych pielgrzymek, były wreszcie odwołujące się do osoby Jana Pawła II spotka-

nia organizowane przez o. Jana Górę w Lednicy.

Było na koniec to szczególne spotkanie w dniach umierania, a potem po śmierci. Kwiecień 2005. W Polsce był to bez wątpienia czas szczególny, porównywalny chyba tylko z takimi momentami, jak pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny czy Sierpień '80. O tym czasie – czasie wspólnoty odzyskującej godność, zrzucającej codzienne ograniczenia – napisano już bardzo wiele. Tu warto podkreślić, że młodzi w kręgu rodzinnym i w kościele zachowywali się podobnie do starszych.

Rys. 2. Gdzie Polacy przeżywali śmierć Jana Pawła II?<sup>33</sup>; źródło: dane TNS OBOP, czerwiec 2005



Natomiast charakterystyczna dla młodzieży – zwłaszcza nastolatków – była masowa obecność w sferze publicznej, szczególnie w dużych miastach. Młodzi ludzie częściej uczestniczyli w organizowanych mszach i modlitwach, sami, komunikując się za pośrednictwem SMS-ów i Internetu, spontanicznie i bez wyraźnego kierownictwa organizowali akcje zapalania zni-

czy, „białe marsze”, wieczory modlitwne itp. Co ważne, w ten sposób wyraźnie budowali wspólnotę. Jak pisze Tomasz Żukowski, „wkroczyli oni w przestrzeń publiczną w dniach papieskiego odchodzenia, aby – czcząc Jana Pawła II – zmanifestować także swą pokoleniową obecność. (...) Szczególne, nadzwyczajne przeżycie wspólnoty przez młodych okazało się

32. *Przemówienie na Anioł Pański*, Watykan, 22 października 1978.

33. Wykres pochodzi z: T. Żukowski, *Raport o czasie wyjątkowym*, „Teologia Polityczna” 2005-2006, nr 3, s. 12-24. Więcej na ten temat będzie można znaleźć w książce *Wartości Polaków a dziedzictwo Jana Pawła II*, dz.cyt., w rozdziale Tomasza Żukowskiego dotyczącym obchodów 2 kwietnia, a także w pracach: B.J. Soiński, *Doświadczenia religijne a postawy studentów w obliczu śmierci Jana Pawła II*, Poznań 2006 czy *Pokolenie czy mozaika wartości?*, red. P. Ruskowski, J. Bieliński, A. Figiel, Poznań 2006.

## Kilka uwag o polskiej młodzieży początku XXI wieku

Paweł Gierech

(...) doświadczeniem potwierdzającym ich narodową tożsamość i uczestnictwo w narodowej wspólnocie”<sup>34</sup>.

Wyraźnie przetrwała pamięć tego czasu, czasu, który wszyscy zgodnie uważają za szczerze przeżywany przez społeczeństwo i godny przypominania. Wielu młodych głębiej odkryło wówczas nie tylko charyzmę Papieża, ale i znaczenie jego świadectwa<sup>35</sup>, dla wielu to był impuls, żeby zapoznać się z papieskimi wypowiedziami i pismami, których wcześniej – według własnych deklaracji – nie doceniali. Co ciekawe, 2 kwietnia stał się dla zdecydowanej większości Polaków jedną z dwóch najważniejszych rocznic (obok Święta Niepodległości 11 listopada), a dla najmłodszych respondentów rocznicą najważniejszą, przypominającą im – jak się wydaje – nie tylko jedynego Ojca Świętego, jakiego znali przez całe życie, ale i ich własne doświadczenie wspólnoty, po części narodowe, a po części w pewnym stopniu pokoleniowe (dodajmy, jedyne w ich życiu, które nie obejmuje choćby doświadczenia Sierpnia '80).

Czy wobec tego mamy do czynienia z powstaniem świadomego siebie pokolenia, któremu już nadano nazwę „pokolenie JP2”? Badania ilościowe nie zdają się tego potwierdzać. Markę „pokolenie JP2” wybiera większość Polaków niezależnie od wieku. Ci, którzy ją wybrali, nie okazują się diametralnie inni od reszty w sensie szczególnej wierności przesłaniu Papieża – pod tym względem wyróżniają się tylko niektórzy. Problem w tym, że nie o masowe rozumienie

pokolenia tu chodzi. Badania ilościowe ani nie wychwyciłyby wyraźnie pokolenia AK, ani nie wychwyciły gotującego się wybuchu Solidarności. Chodzi raczej o potencjał grupy młodych, którzy świadomie dokonują pewnego wyboru ideowego – i o to, na ile są oni w stanie wpłynąć swoją postawą i podejmowanymi działaniami na otaczający świat, na ile są go w stanie przetworzyć, zmienić<sup>36</sup>.

Warto zauważyć, że wiele spośród ważnych inicjatyw inwestujących w odbudowę tożsamości Polaków realizowanych jest z ogromnym udziałem ludzi młodych i często kierowanych przez młodych szefów – jak Muzeum Powstania Warszawskiego, Instytut Tertio Millennio, Dzieło Nowego Tysiąclecia, Fundacja Świętego Mikołaja czy Centrum Myśli Jana Pawła II w Warszawie. Pojawili się – nawet jeśli dotyczy to nadal nielicznych, to jednak liczniejszych niż kiedyś – młodzi realizujący misję pomocy człowiekowi w hospicjach czy wolontariatach, w tym misyjnych, jak na przykład salezjański Międzynarodowy Wolontariat Don Bosco. Można mieć nadzieję, że wraz z podejmowaniem przez obecną młodą generację odpowiedzialności w różnych sferach życia społecznego kraju powstawać będą kolejne inicjatywy.

### Podsumowanie

Często rozmowa o młodzieży to trochę pretekst do mówienia o przyszłości; są tacy, którzy w tej grupie chcą dostrzec potencjał zmiany, rewolucji, postępu, istotnych przeorientowań

34. Por. *Wartości Polaków a dziedzictwo Jana Pawła II*, dz.cyt., rozdział dotyczący obchodów 2 kwietnia.

35. Młodzi warszawiacy uczestniczący w badaniu jakościowym CMJPII z grudnia 2006 roku, a także uczestnicy niewielkiej studyjnej ankiety wśród stypendystów miasta stołecznego Warszawy im. Jana Pawła II w kwietniu 2007 podkreślali to często. Oto charakterystyczna wypowiedź jednego ze stypendystów: „Ja tak naprawdę to nie wierzyłem, że papież umrze, [myślałem,] że wyzdrowieje i będzie wszystko po staremu. Dopiero po jego śmierci pomyślałem: »Paweł, kurczę, miałeś tyle okazji żeby do niego pojechać, a przynajmniej posłuchać nauk w TV, i nic nie robiłeś!«. Dopiero po śmierci zobaczyłem, że to wyjątkowy człowiek! ŚWIĘTY!”.

36. Nie są to myśli nowe. Warto przeczytać w tej sprawie: Z. Nosowski, *Pokolenie JP2 – pobożna iluzja czy szansa na lepszy świat*, [w:] *Pokolenie JP2. Przeszłość i przyszłość zjawiska religijnego*, red. T. Szawiel, Warszawa 2008, s. 122-133.



tożsamościowych polskiego społeczeństwa. Inni wprost przeciwnie – liczą na udział młodych w łańcuchu polskich pokoleń, pracującym nad utrzymaniem istotnego depozytu społeczeństwa, narodu, wiary przy jednoczesnym twórczym przemianowaniu języka i sposobów komunikowania tak, by to przesłanie (prze)żyło w nowej zmieniającej się rzeczywistości.

Sam Jan Paweł II pisał o tym: „To otwarte i odnawiające się w każdym pokoleniu poszukiwanie prawdy charakteryzuje kulturę narodu. Prawdą jest, że młodzież kontestuje dziedzictwo przekazywanych jej wartości. Kontestuje, to niekoniecznie znaczy, że niszczy je czy z góry odrzuca, lecz raczej poddaje je próbie we własnym życiu i przez tego rodzaju egzystencjalną weryfikację ożywia te wartości, nadaje im aktualność i charakter personalny, rozróżniając to, co w tradycji jest wartościowe, od fałszu i błędów oraz przestarzałych form, które można zastąpić innymi, lepiej dostosowanymi do czasów”<sup>37</sup>.

Polska młodzież nadal szuka prawdy o sobie i o otaczającej ją rzeczywistości. Od tego, jakie odpowiedzi znajdzie w dobie wyraźnie zmieniającego się kształtu świata, zależy dalszy los Polski i polskiego Kościoła. Wiele tu pytań, wiele możliwości... Choćby takie: czy młodzi ludzie świadomie wybierający nurt odwołujący się do polskiego dziedzictwa, przywoływanego i przetworzonego przez Jana Pawła II, pozostawią trwałe ślady, czy też zostanie z tego jedynie miłe wspomnienie, ale zwycięży model życia oparty na maksymalizacji własnej przyjemności?

I dobrze byłoby nie poprzestać na „pożyjemy, zobaczymy”, skoro to, co zobaczymy, zależy od nas samych.

*Paweł Gierech*

*analityk danych społecznych.  
Pracuje w Centrum Myśli Jana Pawła II.  
Publikował w „Nowym Państwie”  
i w „Idziemy”.*

37. Jan Paweł II, *Centessimus Annus*, 50.